



Św. Michał Arch.

Organ Towarzystwa Powściągliwości i Praca

WYCHODZI RAZ W MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech	1 kor. 20 h.	1/2 dolara.
W Niemczech	1 mrk. 40 fen.	2 franki.
W Królestwie Polskim	10 kop.	

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i zamówienia prosimy adresować:

Ks. Bp. **WICZ,**

p. Miejsce **WICZ,** (Galicya).

O nieszczęściu najgorszem na świecie.

Są różne kłębki i przygody na świecie, które ludziom łyzy wyciskają; ale jest jedno zło, a do tego zło najgorsze, wobec którego przeważna większość ludzi zamiast gorzko płakać się śmieje, śpiewa i żartuje. Jak się wyraża o niem Pismo święte (przyp. 2. 14.): „Wesela się źle uczyniwszy, a radują się w rzeczach najgorszych“. — Któreżto rzeczy na świecie są najgorsze? — Rzeczami najgorszemi są grzechy śmiertelne, zapomocą których ludzie występują wrogo przeciw najwyższej Istocie i Jej przykazaniom, a tak Nią pogardziwszy, zwracają się z całą lubością ku stworzeniom nikczemnym jako do swojego celu ostatecznego. I w jednej chwili tracą łaskę Bożą, tracą Boga, Dobro najwyższe i nieskończone, a zasługują nie tylko na największe kary doczesne, ale nawet na karę wiecznego potępienia. — Cóż to znaczy utracić łaskę Bożą? — Jest to utracić skarb nieskończony, „którego ceny nie zna człowiek“ (Job. 28. 13.), albowiem zapomocą łaski Bożej stajemy się „uczestnikami przyjaźni Bożej“ (Mądr. 7. 14). A przyjaźń, jak powiada św. Hieronim, równa przyjacioły. Pan Jezus wyraźnie mówi (Jan 15. 14): „Wyście przyjaciołmi mymi, jeśli czynicie, co wam przykazuję“. O jakże trudno zostać przyjacielem króla lub cesarza! A przyjacielem Bożym mogą stać się w tej chwili, skoro użyję środków, jakie

mi podaje wiara prawdziwa. — Co więcej, jeśli mamy łaskę Bożą, wtedy stajemy się nie tylko przyjaciołmi Bożymi, ale nawet „synami Bożymi“ (1 Jan 3. 1.) a temsamem dziedzicami Królestwa niebieskiego, to jest dziedzicami zbioru największych skarbów i radości na wieki trwających. — Co więcej, przez łaskę poświęcającą stają się dusze nasze „oblubieńcami“ Boga na wieki (Ozeasz 2. 19.). Stąd Zbawiciel w przypowieści o synu marnotrawnym powiada, iż ojciec dobry dał mu po nawróceniu „pierścienie“. — Nie dosyć na tem, przez łaskę Bożą stajemy się „świątyniami“ Bożemi, albowiem Pan Jezus powiada (Jan 14. 23.): „Jeśli kto mię miłuje i będzie chował mowę moją, i ojciec mój umiłuje go, a do niego przyjdziemy i mieszkanie u niego uczynimy“. Jakiż to wielki zaszczyt i szczęście posiadać Boga przez łaskę w sobie! A właśnie przestąpienie prawa Bożego w rzeczy ważnej z rozmysłem czyli grzech śmiertelny pozbawia nas tej wzniosłej godności. Wtedy Bóg nie tylko nie uznaje człowieka za swojego przyjaciela, syna, oblubieńca i sługę, ale wręcz powiada (Mat. 25. 12.): „Nie znam was“. Opowiada Pismo święte (Genesis 27. 34.), iż Ezaw usłyszawszy od ojca, że brat jego młodszy podbiegł go i otrzymał przedniejsze błogosławieństwo ojcowskie należne synowi pierworodnemu, „zaryczał głosem wielkim, a ciężko zasmucony rzekł: błogosław też i mnie ojciec mój... iżali nie zostawiłeś i mnie błogo-

ślawieństwem, gdy łkaniem wielkiem płakał, wzruszony, dzielił mu błogosławieństwa. Połedniejsze, człowieka zaś, który popełnił grzech, nie pozostaje już żaden związek syna, łączącego go z Bogiem, owszem grzesznik jest pozbawiony całkowicie łask i staje się niebezpiecznym wydziedziczonym; do niego bowiem odnoszą się słowa Pisma świętego (Ekkł. 41): „Jeśli umrzecie, w przekleństwie będziecie”. Tymczasem nie tylko nie łkają grzesznicy jak Ezaw, lubo mniej utracił aniżeli oni, ale jeszcze się weselą i radują. — A to jakże to? — Nie wiedzą, iż obecnie Bóg nie mieszka w ich sercu. Wprawdzie jest obecny w tym miejscu, ale już nie mieszka z łaską w sposób osobliwy w ich sercach, lecz „od niebożnych” (przyp. 15). „Wszystkie zamieszka spółem z Panem Bóg z grzesznikiem. Wolać Boża w sercu człowieka, pomagając pomaga bardzo wiele ludziom świętobliwym do należytego spełniania ich obowiązków. I tak wspierał Bóg Izaka patriarchę, rzekąc do niego (Genesis 26. 24.): „Ja z tobą jestem, będąc błogosławił”. Również Bóg wysełając Mojżesza do Faraona, aby wywiódł lud Izraela z Egiptu, rzekł do niego: „Ja będę z tobą” (Ex. 3. 12.). Także chcąc Bóg utwierdzić Jozuego w wyprawie do ziemi obiecanej rzecze (Joz. 1. 5): „Jakom był z Mojżeszem, tak będę z tobą”. A chcąc Bóg ukrzepić Jeremiasza (1. 19.), iżby upornym narodom śmiało opowiadał słowo Boże, rzecze: „Nie przemożę cię, bom Ja z tobą jest”.

Stąd i teraz we Mszy świętej i w pacierzach kapłańskich, kapłan w podobnej myśli mówi do wiernych: Dominus vobiscum, co znaczy: Pan z wami, zagrzewając ich do gorliwej służby Bożej, ktokolwiek bowiem ma w duszy łaskę Bożą czyli Boga, ten spełni swoje powinności ze zasługą na żywot wieczny pomyślnie. A gdy zaś kogo Bóg opuści, biada mu. Mówi bowiem Pan u Ozeasza proroka (9. 12.): „Biada im, gdy odstąpię od nich”. I tym sposobem Samson, utraciwszy łaskę przez grzech, utracił swą nadzwyczajną siłę i błogosławieństwo Boże; Saul utraciwszy Boga, utracił państwo; Heli utraciwszy Boga, utracił arcykapłaństwo; Salomon utraciwszy Boga, utracił mądrość. Tak samo i dzisiaj, gdy Bóg jest z nami przez łaskę, wtedy mamy jego błogosławieństwo i pokój przewyższający wszelkie dobra doczesne i prawo do nieba. Kto zaś Boga utracił przez grzech śmiertelny, ten utracił wszystkie zasługi na żywot

wieczny, jakie sobie pozyskał przez całe swoje poprzednie życie. Jeśli pierwaj był wobec Boga sprawiedliwym, teraz jest niczem. Oto co mówi Bóg przez proroka Ezechiela (18. 24.): „Jeśli się odwróci sprawiedliwy od sprawiedliwości swej, a czynić będzie nieprawość, wszystkie sprawiedliwości jego, które czynił, nie będą wspomniane: w przestępstwie i w grzechu swym, który popełnił, w nich umrze” i wszystkie jego dobre uczynki przepadną dla wieczności i nie otrzymają żadnej tam nagrody. A zatem gdyby kto przez całe życie swoje uczynił tyle dobrego, co Jacek święty albo co świętobliwy król Jan Sobieski, a potem zgrzeszył śmiertelnie, wtedy wszystkie jego trudy, prace i bohaterstwa przepadają wobec Boga, a jeśliby w tym grzechu umarł, poszedłby na wieczne potępienie i „wszystkie jego sprawiedliwości które czynił, nie będą ani wspomniane” w życiu pozagrobowym w wieczności.

O jakież to strata! o jakie nieszczęście niezmiennie, godne łez krwawych! I jakież można tedy po popełnieniu grzechu śmiertelnego „wesełić się, jako ci, którzy się weselą we żniwa; jako się radują zwycięzcy dostawszy korzyści, gdy się dzielą łupy” (Jezajasz 9. 3.)?

Jest rzeczą pewną, że mało kto z Polaków dzisiejszych, zebrał sobie takie zasługi okazałe, jak wspomnieni bohaterowie nasi, ale prawie każdy z nas się nieraz modlił, pościł, trudził, słuchał kazań, dawał jałmużny, był posłusznym rodzicom i starszym, słuchał mszy świętej, spowiadał się szczerze i przyjmował Komunię świętą z należytem usposobieniem i zarobił sobie tem samem na żywot wieczny. Owoż przez jeden grzech śmiertelny po tych zasługach popełniony traci cały ten dorobek krwawo zapracowany. Jakież to wielka szkoda! Przecież gdy rolnik namozoliwszy się wiele w jesieni i na wiosnę przy uprawie swojego pola, i wydawszy znaczny nakład na ziarno zasiane i na użyźnienie ziemi, nagle niespodzianie jednego dnia przed samem żniwem ujrzy wszystkie swoje plony przez grad wybite, wtedy ręce załamuje i gorzkie łyzi roni. — A jednak grzesznicy, którzy popełnili jeden grzech śmiertelny, który pozbawił ich łaski Bożej, życia i żywotności duszy, mają słusniejszy powód do płaczu; tem bardziej, iż oszołomieni namiętnościami i chucią zmysłową, sami własną mocą wydarli ze serc swoich łaskę poświęcającą i cnoty im wlane w Sakramentach świętych i narazili się na straszną chłostę z rąk Stwórcy swego. Powinni płakać nad sobą i gniewać

się na siebie. A weselić się po grzechu byłoby szaleństwem.

Opowiada św. Hieronim, ojciec i doktor Kościoła, który przez dłuższy czas mieszkał w ziemi świętej, iż widywał żydów co roku w dniu oznaczonym w dziwny sposób oplakujących zburzenie Jerozolimy. Za czasów tego ojca Kościoła było wzbronionem żydom nie tylko mieszkać w Jerozolimie, ale nawet zbliżać się do niej. Tylko w rocznicę zburzenia jej czyli w tak zwany „dzień sądny“ albo „dzień płaczu“ wolno im było wnieść do Jerozolimy, ale tylko za wielką opłatą. Wówczas liczne wojsko rzymskie z mieczmi wyciągnionymi w mieście i poza miastem stało na straży, pilnując porządku. Skoro nadszedł dzień oznaczony widać było naokoło Jerozolimy rzesze ludu żydowskiego ze wszystkich stron ciągnące ku miastu. Szli mężczyźni, kobiety, starcy, dzieci, wdowy i panny, wszyscy jednakowo ubrani na szaro, z włosami rozpuszczonymi, popiołem posypani, z oczyma spuszczone ku ziemi, bladzi, smętni i milczący. Tylko bolesne łkanie przerywało ciszę grobową. Cała postawa tych nieszczęśliwych istot znamionowała, iż dotknęła ich ręka Pańska. Gdy przystąpili pod bramę miasta zebrani w jedną gromadę, wybuchli na znak dany płaczem głośnym, bolesnym i rozdzierającym, bijąc się w piersi, drapiąc się po twarzy i mierzwiąc sobie włosy. Wszedłszy w ulice miasta, na widok domów Rzymian, na których miejscu stały niegdyś domy ich przodków, zawodzili gwałtowne jęki i płacze; potem szli ku onemu miejscu, kędy niegdyś stała ich wspaniała świątynia, a nie znalazłszy jej, wyli niewymownym płaczem, przechodząc przez wszystkie ulice i zaułki miasta, a skoro się natknęli na gruzy i obaliny ołtarza, wież i murów dawnych, wybuchali nowem łkaniem. Tę wielką żalobę i grozę powiększały jeszcze od czasu do czasu rozchodzące się nadzwyczaj smętne i rozstrojone dźwięki instrumentów muzycznych, na których przygrywali sobie. Tak płakali nieszczęśliwi otoczeni zbrojnym wojskiem rzymskiem przez cały dzień. Nareszcie kazano im wynosić się z miasta. Wtedy trudno ich było oderwać od murów, pokornie błagali żołnierzy, aby im pozwolili jeszcze popłakać dłużej. Lecz ci mało zważając na prośby, ulegali jednak podarunkom dawanym im przez żydów i pozwalali na pewną zwłokę, a gdy po chwili znowu naparli na żydów aby wydalić ich z Jerozolimy, usłyszeli nowe błagania, o dłuższe zatrzymanie się w mieście. Wtedy żołnierze mówili: jeśli chcecie dłużej płakać, zapłaćcie za to. I patrzcie, ci ludzie nie-

szczęśliwi, znani na świecie z chciwości kupowali sobie drogo możność płakania godzinami całemi, jakby się łzami nie mogli nasycić. Całe to widowisko napełniło świętego Hieronima taką grozą okropną, iż przyrównał ją do grozy dnia sądu ostatecznego. Otóż tak płaczą ludzie, kiedy utracili świątynię ziemską, a płaczą wśród nągrawań prostego pospólstwa i surowych żołnierzy. Jakże tedy należałoby zapłakać po utracie Boga, który zamieszkiwał ozdobną w cnoty świątynię serca naszego? Jakże należy zapłakać nad rozwalinami i spustoszeniem, które stę stało w duszy naszej? Nikt nam do tego nie przeszkadza, owszem kaznodzieje i spowiednicy wzywają do niego. A my jednak tego nie czynimy. Pytam się człowiecze: Kędy jest Bóg twój? Kędy jest przeznaczony poczet cnót, które niegdyś zdobyły duszę twoją? Kędy jest skarb zasług twoich? A jakąż pustką w sercu twojem. Zamiast przyjaźni Bożej zyskałeś sobie gniew Boży. Bóg był twoim przyjacielem, a teraz stał się twoim nieprzyjacielem. Oto rozchodzi się o rzecz nieskończonej wagi, to jest, o życie duszy twojej: aby cieszyła się z aniołami i ze świętymi na wieki w niebie, albo aby cierpiała męki niewymowne z potępionymi na wieki w piekle.

Oto widzimy, jak wielkiem nieszczęściem jest grzech śmiertelny ze względu na dobro i korzyść człowieka samego. A teraz przypatrzmy się, czem jest grzech ze względu na Boga i ze względu na bliźnich.

Ażeby poznać dokładniej istotę grzechu śmiertelnego, potrzeba pojąć, kto jest Bóg a kto jest człowiek. Stopień złości zniewagi wyrządzonej osobie każdej poznaje się głównie z przymiotów i stosunków obrażonego i obrażającego, z natury i sposobu obrazy, z pobudek skłaniających do grzechu i od osób, w których obecności spełniona jest zniewaga.

Obrażonym jest tutaj Bóg, to jest, Istota, która rzekła: niech się stanie niebo i ziemia; i stało się. „Z Niego i przezeń i w Nim jest wszystko“ (do Rzym. XI. 36.). On jest tak potężny, iż jednym skinieniem woli może wszystko co istnieje znowu zniweczyć. On jest wiekuisty i nieskończony. On nie tylko świat stworzył, ale utrzymuje i nim kieruje wszechwładnie, On jest nieograniczonym panem wszech stworzeń, które są w niebie, na ziemi i pod ziemią; Bóg jest królem nad królami, którego tronem jest niebo, a podnóżkiem ziemia; Jego dworzanami i posłańcami są aniołowie; On jest najmędrszym i najświętszym zakonodawcą i na Jego skinie-

nie słońca świecą i gasną, gwiazdy się okazują i znikają, nieprzeliczone zastępy stworzeń żyjących i bezrozumnych z najściślejszą wiernością są Mu posłuszne. A człowiek „wyciągnął na Boga rękę swoją i zmocnił się na wszechmonego“ (Job 15. 25.). I któż jest ten człowiek?

Człowiek, który odważa się obrażać Pana Boga wszechmocnego, czem jest wobec Niego? Jest jakby mrówką targającą się na żołnierza zbrojnego; jest stworzeniem słabem, nędznem i ułomnem „jako kwiat polny, albowiem powienie wiatr nań, i nie ostoi się ... jako trawa dni jego“ (ps. 102. 15.); „żywot jego, para ukazująca się na mały czas, a potem znikająca,“ (Jak. 4. 15.); człowiek to „ziemia i popiół“ (Ekkł. 17. 31.); „robak“ (Job. 25. 6.); pastwa robactwa; „a narodowie jako kropla wiadra, a jako ziarnko na szalach poczytane są; oto wyspy jako proch maluczki; a wszyscy narodowie jakoby nie byli, tak są przed Bogiem, a jako nic i próżność poczytani są Jemu“ (Izaj. 40. 15. 17.). A czemże tedy jest jeden człowiek? — Jest częścią mili-onową onej nicości.

I w czem leży ta obraza, którą nędzny robaczek przez grzech śmiertelny zadaje Panu nad pany? Oto pogardza przymiarem, które Bóg z nieskończonej miłości napisał na sercu jego, objawił przez Syna swego jednorodzonego, głosi przez jego zastępców, aby człowiek stał się na wieki szczęśliwym. I ten maluczki człowiek pomiata wiekuistą nagrodą, pogardza Nim samym, mimo iż Tenże chce być „jego nagrodą zbyt wielką“; pogardza jego pogrozkami, pogardza wieczną karą w piekle, i Panu najwyższemu śmie mówić: „Nie będę Ci służyć“. Nie mówi wprawdzie tego słowy, ale mówi czynami w obliczności Boga. I cóż pobudza człowieka do tego zuchwalstwa? Czy może skarby całego świata? czy może używanie wszelkich rozkoszy? czy może panowanie nad wszystkimi narodami, jakie są na ziemi? — Gdzietam! oto nieraz kropelka ziemskiej słodyczy; przyjemność widoku nieprzyjaciela upokorzonego; próżność z poklasku gromadki ludzi; garść jęczmienia i t. p. zyski marne. I to czyni wobec całego dworu niebieskiego, wobec aniołów i świętych Pańskich a na pociechę księcia ciemności wroga Boga najdobrotliwszego. Bóg, człowiecze, umiłował cię od wieków, wcielił się z miłości dla ciebie, wyniszczył się aż do śmierci krzyżowej, uświęca cię i utrzymuje cię nieustannie opatrnością swoją i karmi cię i pociesza cię swoim najświętszym ciałem w Sakramencie Ołtarza i chce cię przyjąć na wieki do swoich przybytków jako

swoje dziecko ukochane: i Temu najwyższemu Dobroczyńcy swemu i ojcu najłaskawszemu wypowiadasz posłuszeństwo i służbę za rzeczy błahę, a zaś największemu nieprzyjacielowi twemu, czartowi oddajesz się w moc niepodzielną? Jakież to nierozum! I o dziwy! takich nierozumnych ludzi na świecie jest miliony. „jest głupich jak stwierdza Pismo święte (Ekkł. 1. 15.). poczet nieprzeliczony“. Święty Jan z Awili dzielił głupców tych na dwa oddziały: na głupców mówiących: nie masz Boga, i na głupców wierzących, ale żyjących w grzechu zdala od Niego. A na dobitkę oba te rodzaje głupich mają się za mędrców i ludzi roztropnych. Jedni z nich głupieją za zaszczytami, drudzy za rozkoszami, a inni za cielesnością. I potem ci ludziska nazywają głupimi świętych, którzy są obojętni na dobra tego świata i pogardziwszy niemi, starają się przedewszystkiem o żywot wieczny i o posiadanie Boga, który jest prawdziwym dobrem. Ci ludziska nazywają głupotą zamiłowanie pogardy i umartwień, darowanie uraz i krzywdy, stronienie od godności i bogactw, a upodobanie sobie w życiu ukrytem. A nie pamiętają na to, iż Bóg w Piśmie świętem (1 Kor. 3.) nazywa mądrość ich głupotą: „Mądrość świata tego głupstwem jest u Boga, niech się żaden nie zwodzi. Jeśli kto zda się być mądrym między wami na tym świecie, niech się stanie głupim, aby był mądrym! Kiedyś ci ludziska wyznają jawnie swój nierozum, ale wówczas będzie zapóźno. Mówi o tem Pismo święte (Mądr. 5. 3. i 6.): Niesprawiedliwi ujrawszy koniec mądrych mówić będą wdychając cię to są, któreśmy niekiedy mieli za pośmiech i za przysłowie urągania. My głupi mieliśmy żywot ich za szaleństwo i za sromotne ich dokończenie. Oto jako policzeni są między syny Boże i między świętymi dział ich jest. A tak zbłądziliśmy z drogi prawdziwej i nie świeciła nam jasność sprawiedliwości i słońce rozumienia nie weszło nam. Napracowaliśmy się na drodze nieprawości i zatrażenia i chodziliśmy drogami trudnemi; a drogi Pańskiej nie znaleźliśmy. Cóż nam pomogła pycha? albo chluba bogactw co nam przyniosła? Przemineło ono wszystko jako cień ... i jako okręt, który przechodzi przez burzącą wodę, którego gdy przejdzie ślad się znaleźć nie może, ani ścieżka dna jego między nawałnościami, albo jako ptak, który leciał przez powietrze, którego drogi żaden znak nie znajduje ... się albo jak strzała wypuszczona do celu pewnego. Rozbite powietrze wnet się zasię zbieżało, tak iż nie znać przejścia jej“. Mówić będą owi ludziska: Patr-

cie no: oni policzeni są w poczet aniołów i świętych, ich szczęście trwać będzie na wieki, nigdy im na niczem nie braknie, ich wesele i radość jest niewymowna; a myśmy niewolnikami diabła, potępieni na wieczne męki w piekle, nasze nieszczęście jest bez miary, na które niema żadnego środka zaradczego tak długo, jak Bóg jest Bogiem na wieki wieków nieskończone. O jakażto głupota dla lichego zysku, dla trocha dymu, dla krótko trwałej przyjemności utracić łaskę Bożą! Ileżto zabiegów czyniliśmy, ażeby sobie zjednać względy osób wysoko położonych. O jakażto klęska niepowetowana, dla marnego dogodzenia zachciankom swoim utracić Dobro najwyższe, Boga, utracić niebo, utracić także spokój wewnętrzny, a następnie skazać się na nieustanne wyrzuty sumienia i na nędzę bezdenną wiecznie trwającą i to skazać się dobrownie!

Nieszczęśliwi grzesznicy! przez całe życie troskają i trują się bardzo wiele, aby nabyć umiejętności świeckich, i aby nauczyć się sposobu najodpowiedniejszego do nabycia dóbr ziemskich, które w krótkim czasie przemijają; a zaniedbują starać się o nabycie dóbr tego żywota, który nigdy niema końca! I tak pozbawiają się rozumu do tego stopnia, iż nie tylko stawają się głupimi, ale nawet zwierzętami; ponieważ żyjąc na wzór zwierząt już nie rozważają, co jest dobrem, a co jest złem, lecz jedynie ulegają zwierzęcym popędom zmysłów swoich, i dogadzają ciału swemu chwilowo, żyjąc bez celu, bez zastanowienia się, co utracają i co ściągają na siebie we wieczności. Taki sposób postępowania nie jest ludzkim, ale zwierzęcym. Tego bowiem nazywamy człowiekiem, który zachowuje w całości istotę ludzką. Istotą zaś człowieka jest działać według światła rozumu a nie według ciemnych popędów zmysłowych. Gdyby Bóg udzielił jakiemu zwierzęciu używania rozumu, i ono działało według rozeznania jego, powiedzielibyśmy wtedy, że postępuje po ludzku jak człowiek; a odwrotnie gdy człowiek działa wbrew rozumowi, musimy powiedzieć, iż żyje jako bydlę nieme.

Taki „naród bez rady jest i bez roztropności“. Daj Boże, aby mądrzy byli i rozumieli, i ostateczne rzeczy opatrowali“. (Deut. 32. 28. 29.). Kto bowiem działa roztropnie według światła rozumu, ten przewiduje przyszłość, to jest, co się z nim stanie na schyłku życia, ten przewiduje śmierć, sąd a po nim piekło albo niebo. „Lepsze jest pacholę ubogie a mądre, niżli król stary a głupi, który nie umie opatrzeć na przy-

szły czas“ (Ekkls. 4. 13.). Cobyśmy powiedzieli o człowieku, który aby zyskać złotówkę, wystawił na szwank wszystkie swoje dobra i życie? A cóż powiedzieć możemy o człowieku, który, aby dogodzić chwilowo swojej chuci, wystawia się na niebezpieczeństwo utraty na zawsze duszy nieśmiertelnej? A jakże dopiero nazwać dzisiejszych filozofów tak zwanych pozytywistów i masonów pozytywizm za swą religię wyznających, którzy gardząc powagą rozumu, tylko to uznają za prawdę, co zmysły im podają?

Bóg najdobrotliwszy Ojciec stworzył nas nie dla tej ziemi, ale dla życia nadprzyrodzonego w wieczności: nie na to, abyśmy tutaj byli bogatymi, we czci miani, nad innymi panowali i używali jak najwięcej przyjemności i rozkoszy światowych, ale abyśmy osiągnęli „życie wieczne“ (Rzym. 6. 22.); co jest dla nas sprawą jedyną i konieczną (Łuk. 10. 42.). Tymczasem grzesznicy pogardzają tym naszym celem nadprzyrodzonym, oni przedewszystkiem szukają tego, co jest na tej ziemi, zbliżają się wprawdzie każdego dnia do śmierci, lecz nie myślą, dokąd idą. Cobyście powiedzieli o podróżnym, który zapytany, dokąd idzie, odpowiedziałby: „nie wiem“? jakbyście nazwali sternika okrętu, który zapytany, dokąd płynie, odpowiedziałby: „nie wiem“? Czybyście takiemu niedołędze powierzyli losy waszego życia? A wy niestety powierzacie najdroższe wasze dzieci ludziom rzekomo uczonym, którzy nie znają celu swego życia. Dokądże te niedołęgi duchowne zaprowadzą wasze potomstwo? Jakaż odpowiedzialność ciąży na was za to, iż powierzacie byle komu wychowanie waszych dzieci, które musicie kiedyś Bogu oddać jako zastaw wam dany? Bardzo wielu mędrców tego świata uczy tylko, jak przyjść do majątku, jak się bawić dobrze na świecie i jak zrobić karierę i zająć jak najposażniejsze stanowisko na ziemi, a nie jak uszczęśliwić i zbawić duszę na wieki. Takim mędrcom był bogacz ewangeliczny, który umiał gromadzić majątki, lecz „umarł i pogrzebiony jest w piekle“. Takim był Aleksander wielki, co do obdzierania ludzi i ich jarzmienia wielki, lecz w kilka lat umarł i dostał się do piekła. Takim był król angielski Henryk VIII, który aby utrzymać się na tronie, wojował przeciw Kościołowi świętemu, lecz w godzinę śmierci widząc, iż zgubił duszę, wyznał: „Zatraciliśmy wszystko“. Ileżto podobnych nędzników oplakuje za późno w piekle swoje nie mądre postępkę względem Stworzyciela, Pana i Zbawi-

ciela swego? Wybierajmy więc teraz, co nam czynić wypada, póki czas mamy — po ludzku a nie po bydłecemu, rządząc się rozumem, światłością przyrodzoną od Boga daną, a nie ślepy mi zmysłami. A rozum zaprowadzi nas do wiary, która jest światłem nadprzyrodzonym na drodze do wiekustej szczęśliwości.

Grzechy ludzkie a zwłaszcza śmiertelne krzywdzą nie tylko tych, co je popełniają i Boga, którego znieważają, ale szkodzą wielce jeszcze bliźnim. I stąd Zbawiciel grozi: „Biada światu dla zgorszenia“. To znaczy, iż upadki grzeszników pociągają ze sobą upadki innych ludzi a następnie sprowadzają karę Bożą. Sprawiedliwość bowiem Boża wymaga, aby zniewaga Mu przez grzechy wyrządzona otrzymała za doścuczynienie przez ukaranie innych. I tak na początku świata grzechy Kainitów zaraziły potomków Seta, a gdy liczba grzechów ogółu wzrosła do kresu przez Boga oznaczonego, nastąpił wreszcie straszliwy potop świata. Podobnie działo się na świecie i w czasach późniejszych. I tak: gdy chrześciane pierwsi ostygli w wierze świętej i rozszerzyły się pomiędzy nimi różnego rodzaju grzechy, Bóg zesłał na nich za karę hordy dzikich ludów z Azji a szczególniejsz Attylę wodza Hunnów, który sam się nazywał „biczem Bozym“. Przykład zły jednych ludzi ośmiela do grzeszenia innych ich bliźnich. Czasem jeden grzesznik szkodzi tysiącom a nawet milionom ludzi. I tak Luter, Henryk VIII., król angielski i t. d. zgorszyli całe narody i do odstępstwa od wiary świętej ich skłonili. I podziśdzien zastęp pisarzy i uczonych głównie w stowarzyszeniach tajemnych złączonych, zwodzi i gubi całe narody moralnie i fizycznie. Najlepiej widać ten zgubny wpływ grzechów w narodzie francuskim. Oto kościoły, klasztory, szkoły i zakłady katolickie grzesznicy wpływowi pozamykali, zakonników i zakonnice porozpędzali. Młodzież pozbawiona należytego wychowania a ludność dorosła pokarmu duchownego z każdym dniem więcej oddala się od Boga, dziczeje i marnieje duchownie i cielesnie. I tak spis ludności z tego roku wykazuje o 6.201 małżeństw mniej niż podczas odpowiedniego okresu w roku 1908, a o 543 rozwodów więcej. Liczba urodzin w porównaniu z poprzedzającym rokiem spadła o 12.692 a zmarłych powiększyła się o 25.019. Również w innych krajach Europy, Ameryki i innych części świata grzechy jednych sprowadzają zgorszenie w całym społeczeństwie. Nawet w narodzie polskim z każdym dniem mnożą się zbrodnie i święto-

kradztwa. Wszystkie narody uzbroiły w broń niesłychanie morderczą dziesiątki milionów woj-ska, żadne nabytków nowych i panowania nad drugimi. Przykład rozbojów, kradzieży, morderstw i świętokradztwa idzie z góry. U niektórych państw już nastąpiło przesilenie i bankructwo wskutek nadmiernych zbrojeń, u reszty nastąpi to samo niechybnie w niedalekim czasie. A cóż dopiero będzie, gdy przyjdzie do rzeczywistej wojny i do starcia się wszechnarodów? — Musi nastąpić wtedy rozlew krwi straszny, spustoszenie, bankructwo powszechne i rozbrojenie powszechne samo przez się a następnie przyjdą rozruchy anarchistyczne, jakich próbki widzieliśmy w Rosji i w Hiszpanii. Jesteśmy w przededniu katastrofy powszechnej, jakiej dotąd świat nie widział. Jakaż na to rada i sposób ratunku? Usunięcie przyczyny złego, to jest grzechów a osobliwie zaś grzechów przeciw Duchowi świętemu, to jest sprzeciwiania się prawdzie uznanej i trwania w niepokućcie. Pobrząkiwanie bronią nic tu nie pomoże, ani żadne kongresy. Na całej przestrzeni musi nastąpić powrót do wiary prawdziwej. Jest tylko jedna prawda, jeden Bóg i jedna wiara mająca niezbite dowody swojej boskości. Sprawa nie cierpi żadnej zwłoki. Niech każdy zacznie naprawę od siebie: życie z wiary i pokutę za winy popełnione przez siebie i przez drugich.

PIEŚŃ

ku uczczeniu wszystkich Świętych.

(Ks. Fr. Salezy Jenkner).

Ofiarowana zakładom wychowawczym pod kierunkiem ks. Bronisława Markiewicza i proboszcza w Miejscu Piastowem

Z serc milionów pieśń radości płynie
Ku czei wybranych w rozkoszy krainie:
Was wszyscy Święci w niebie królujący
Dziś wspólnie wita Kościół wojujący.

Dla Cię Aniołów i Świętych Królowo
Pierwsze czei naszej i wdzięczności słowo:
Witaj świątyni łaski i miłości,
Nasza ucieczko i życia radości.

Cześć Wam składamy Cheruby Syonu
Wierni stróżowie Trójcy świętej tronu;
Do Was o pomoc serce wierne woła:
Strzeżcie i brońcie Bożego Kościoła!

Ogniem miłości Boga gorejący
Wam, Serafini serc krocie, tyście

Hołdy czi składa i pragnie zarazem
Waszej miłości być wiernym obrazem.

Księżstwa, Mocarstwa, Potęgi i Trony
Państwa i duchów poczcie niezliczony,
Wam, Aniołowie, Boga Najwyższego
Cześć oddajemy ze serca całego.

Wy cudne gwiazdy Kościoła Bożego
Oniż towarzysze Mistrza Najświętszego
Hołd Wam składamy, o Apostołowie,
Filary wiary, zbawienia posłowie.

Cześć Wam przy Boga stojący stolicy
W szacie purpury święci Męczennicy;
Krew wasza święta obficie przelana
Wzmacnia w nas wiarę Zbawiciela Pana.

Cześć Wam Papieże, Biskupi, Kapłani,
Coście świat wiedli do niebios przystani.
Cześć Wam Wyznawcy, cześć Wam Zakonnicy
Wiary obrońcy i świętej stolicy.

Cześć Wam Wy cudne lilie czystości
Oblubienice Jezusa miłości;
O wy pokorne, wierne sługi Boże,
Jak was świat grzeszny godnie uczcić może?

Boże wszechmocny! z świętej wiary wiemy,
Że czcąc Twych Świętych Imię Twe wielbimy,
Bo Twojej łasce Święci zawdzięczają,
Że Cię na wieki wieków posiadają.

Trójco Najświętsza od swego stworzenia
Przyjm z hymnem Świętych hołdy uwielbienia.
I daj niech Twoich Przyjaciół wstawienie
Zjedna nam wszystkim łaskę i zbawienie.

Amen.

Żydzi a własność ziemska.

„Konieczną jest jeszcze rzeczą, aby żydzi wszędzie ziemię zagarnęli a zwłaszcza wielką posiadłość“, tak przemawiał rabin na wiecu tal-mudystów we Lwowie.

Zdobycie miliardów nie zadowolniło jeszcze żydów; zapragnęli oni zostać właścicielami ziemi i lasów dla wpływu, jaki dają większe posiadłości ziemskie. W jak niedługim czasie zdołali dojść do tego, czego pragnęli, statystyczne cyfry najlepsze wyobrażenie dać potrafią.

Aż do roku 1849, przynajmniej u nas w Austrii, żydzi nie mieli prawa nabywania posiadłości ziemskiej. Ale od tego czasu wynagrodzili to sobie obficie. I tak np. baron Rotszyld

posiada w Czechach $\frac{1}{4}$ całej posiadłości ziemskiej (siedm razy więcej od rodziny cesarskiej) nie licząc tego, co posiada w innych krajach państwa, jak w Niższej Austrii, Morawii, Śląsku i Węgrzech. O Rotszyldzie francuskim już wspominaliśmy, że jest panem ziemi, obejmującej 180 tysięcy hektarów; w jego ręku są największe własności ziemskie i pierwszorzędne winnice krajowe.

Na Węgrzech roku 1862 żydzi nie mieli ani kawałeczka ziemi, obecnie są panami $\frac{1}{3}$ całego kraju. Gdziekolwiek już całe komitaty (powiaty) są ich własnością.

Według spisów statystycznych było w Węgrzech 3.142 właścicieli wielkich posiadłości. W ciągu lat 30 zdołali żydzi nabyć trzecią ich część tj. 1.031. Cóż dziwnego, że żydzi nigdzie z wyjątkiem tylko Francyi, nie doszli do takich wpływów w rządzie i społeczeństwie, jak na Węgrzech.

W Węgrzech nie tylko pieniądź przeszedł do kieszeni żydowskiej, ale i zamki panów i gospodarstwa wieśniaków — wszystko zagarnęli.

W Galicyi zakaz nabywania ziemi przez żydów trwał do roku 1867. Roku 1868 pozwolono w Galicyi żydom zakupywać ziemię. Za ledwo rok upłynął od chwili wyjścia ustawy a już 38 wielkich majątków przeszło w ręce żydowskie. W roku 1870, a więc w dwa lata później, Galicya miała 68 żydowskich właścicieli wielkiej własności ziemskiej. W roku 1873 było ich już 289. W roku 1890 liczono ich 680. Obecnie żydzi wykupili już 35% ziemi w Galicyi, a drugie tyle wzięli w dzierżawę, czyli połowa z górą wielkiej własności w Galicyi obecnie jest już w rękach żydowskich. Na 2.000 wielkich majątków ziemskich w Galicyi, 1.100 znajduje się w rękach żydowskich, a po miastach i miasteczkach żydzi objęli już wszędzie 50% wszystkich parcel i realności w swoje posiadanie.

Czy to wprost nie straszne? 30 lat wystarczyło na to, aby połowa wielkiej własności w Galicyi przeszła w ręce żydowskie, a jeśliby zaś kupowanie i dzierżawienie gruntów szło tak dalej, to za lat drugie 30 własność wielka ziemska stanie się wyłącznie własnością żydowską? Żydzi będą panami, a Polacy staną się ich pachółkami!

Liczyby odnoszące się do małych własności są jeszcze więcej zastraszające.

W ciągu lat 18, to jest od roku 1874 do 1892, przeszło w posiadanie żydów 43.000 małych ziemskich własności.

Zważywszy dalej, że co roku w Galicyi drogą publicznej licytacji sprzedaje się dwa tysiące sześćset gospodarstw, łatwo można dojść do wniosku w jak okropnych niebezpieczeństwach znajduje się mała posiadłość ziemska.

Oto krótki przegląd majątków chłopskich, wystawionych na licytację.

W roku 1891 drogą licytacji sprzedano 2.117 majątków ziemskich wiejskich. Roku 1893 wzrosła liczba sprzedanych majątków wiejskich doszła do 2.806. Wartość sprzedanego majątku waha się pomiędzy osiem a dziewięć milionami koron. A któż głównie był przyczyną wystawienia tych majątków na licytację?

W trzech latach od 1894—97 żydzi lichwiarze sprzedali 2.856 wiejskich gospodarstw; w 1.547 wypadkach licytacji zażądały banki żydowskie; bank krajowy w 147 wypadkach, a urząd podatkowy w 319. Wszystkie te cyfry wyjęte z urzędowego spisu licytacji, znajdującego się we Lwowie.

Czas największy, aby śmiało niebezpieczeństwu popatrzeć w oczy i zaradzić nieszczęściu, jakie grozi ziemi naszej. Wszak tyle nas, ile naszej ziemi!

„Głosy Katolickie“ Rocznik 9. Nr. 110.

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy”.

P. Klemens Torosiewicz Rusiów 10 k; ks. Józef Stafiej Staromieście 5 k; ks. Jan Zachara Dąbrowa 10 k; p. Marya Jędrzejowska Dąbrowa 4 k; p. Julia Żukiewiczowa Bochnia 4 k; Gmina miasta Dynowa 5 k; ks. St. Golonka Brzeziny 5 k; p. Jadwiga Darowska Iskań 20 k; I. i E. Czarnotowie Zabłotów 4 k; p. Grzegorz Synowiecki Siedliska 2 k; p. Władysław Gowroński Siedliska 2 k; Towarzystwo zaliczkowe Drohobycz 50 k; ks. Roman Olkiszewski Jańmierz 14 k; Kasa Oszczędności miasta Tarnopola 50 k; p. Wędrzychowska Komarno 18 k; X. Jan Fijałkowski Budyłów 5 k; p. M. Rozwadowska Babin nad Łomnicą 5 k; ks. Jan Szewczyk Tłuczań 5 k; p. Roman Ujejski Pawłów 20 k; ks. Marcin Krzysica Wieprz 20 k; ks. Antoni Kmietowicz Radłów 10 k; p. Leokadya Wielowiejska Olejowa 13 k; ks. I. Węgrzynowski Świleża 10 k 60 h; ks. Antoni Tenczar Łączki 20 k; p. Sabina Bylina Lwów 20 k; ks. Władysław Purzycki Boguchwała 10 k; X. Y. N. Myślenice 10 k; p. Stanisława Piazza Jasło 6 k; p. Madeyski Parchacz 5 k; p. M. Rulikowska Hrubieszów 63 k 48 h; ks. Edward Królikowski Czernichów 20 k; ks. Jan Bubula Stopniec król. 8 k; p. Józef Laskowski Stefkowa 5 k; Stowarzyszenie pożyczkowe

„Wzajemna pomoc“ Maków 5 k; X. Dr Knapiński Kraków 50 k; Obszar dworski w Leszczawie dolnej 5 k; p. Helena Bielecka Wyczółki 10 k; X. Józef Przybyła Głogów 10 k; ks. Karol Materna Kańczuga 5 k; ks. A. Słisz Ostrów koło Kańczugi 4 k; ks. Halak Gręboszów 5 k; ks. I. Chmurowicz Przebyszówka 10 k; Wydział Rady powiatowej Rudki 20 k; p. Antonina Marxen Czernichów 10 k; ks. Wojaczyński Krzemienica 5 k; p. Stanisław Bal Tuligówy 20 k; p. Agnieszka Zoszak Jurowce 3 k; ks. Janiszewski Seret 50 k; Wydział Rady powiatowej Pilno 20 k; ks. Franciszek Salezy Jenkner Wysoka 10 k; p. Józef Białas Chorzów 3 k; p. Tomasz Jankowski Busk 3 k; Towarzystwo zaliczkowe Bireza 20 k; p. Antonina Popowczak Luszowice 6 k; X. Męski Dębowiec 10 k; p. Tomaszewski Marszałki 3 k; X. Amelikowski Jodłówka tuchowska 10 k; ks. Maciej Miętus Lubzina 10 k; ks. Jan Kwiatkowski Witkowo 5 k; p. Załużna Sanok 5 k; p. Apolonia Szklarska Białoźbrzegi 5 k; ks. Z. Schmuc Krosno 5 k; p. Dr. Karol Zaleski Sanok 5 k; ks. Piaskiewicz Stanisławów 10 k; p. Tomasz Pisarczyk Sanok 5 k; p. W. Górzecki Stanisławów 1 k; ks. J. Rozwadowski Stary Sącz 10 k; p. Fr. Sypowski Andrychów 10 k; ks. Józef Kozak Lachowice 10 k; ks. Dr. Jan Grobelski Stanisławów 6 k; ks. Andrzej Solecki Krzyweza 5 k; p. Stanisław Nowak Sanok 5 k; ks. Julian Pobłocki Chełmno 50 k; ks. Teodor Bartsch Wonieś 5 k 86 h; ks. Dr. Z. Karaś Wadowice 2 k; ks. Dobrzański Myślenice 5 k; p. Józef Gondro Chorzów 2 k 33 h; ks. Walenty Święch Szyk 10 k; ks. Adolf Prorok Ostrów koło Sokala 5 k; p. Jadwiga Geyerowa Lwów 20 k; ks. Andrzej Kondolewicz Wilanowice 6 k; ks. Dr. Maciejowski Tuchów 20 k; ks. J. Żyła Klecza górna 2 k; ks. Tereszkiewicz Ranizów 5 k; p. Stefania Batko Kraków 4 k 10 h; p. Leontyna Korolowiczowa Sanok 4 k; ks. Józef Grodecki Łętownia 5 k; ks. Kaszelewski Zakopane 10 k; Kasa zaliczkowa i oszczędności Borszczów 10 k 40 h; p. Andrzej Radwański Sanok 5 k; p. Andrzej Berko Śniatyn 5 k; p. H. Hawrylinkowa Sambor 2 k; p. Zośka Magdówna Lwów 17 k 80 h; p. Bronisława Wrońska Ulanów 3 k; X. Tomasz Dąbrowski Stanisławów 10 k; ks. Józef Nikiel Zaborów 10 k; ks. Józef Cewa Sużawa 6 k; Wydział Rady powiatowej Furka nad Strymem 20 k; Wydział Rady powiatowej Stary Sambor 20 k; p. Mikołaj Krzysztofowicz Załucze 5 k; ks. Trojnar Wiązownica 4 k; Wydział Rady powiatowej Borszczów 50 k; F. Ś. U. 8 k; ks. Fleischer Bestwina 5 k; p. Kasper Stary Sącz 20 k; ks. Paweł Sulatycki Krościatyn 20 k; p. Stanisław Klimek Stopnica polska 2 k; ks. Kopernik Wongrowitz 7 k 04 h; p. Wincenty Wojnarowski Kołomyja 2 k; Wydział Rady powiatowej Sanok 25 k; p. Jan Wyczęsany Borzęcin 10 k; p. F. J. Wardęga Żurawica 10 k; p. Obertyńska Stronibaby ubranie wartości 15 k; ks. Stankiewicz Rogi kapusta w cenie 14 k; p. Muchowicz Dębica ubranie wartości 20 k; ks. Marceł Krzczowski Kęty ubranie wartości 20 k; p. Agata Białas Lwów 30 k; p. Walerya Kędzierska Lwów 10 k; p. Luft Krosno bielizna i ubranie wartości 20 k; p. Bieszczadowa Krosno 3 k; ks. M. Tarnowski Camden N. J. Ameryka 50 k.

Ostrzeżenie.

Donoszą nam z Jasła i Komarna, iż tego roku pewien człowiek mieniający się kapłanem, czy też klerykiem, zbierał ofiary na rzecz zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowem. Oświadczamy, iż człowiek ten zbierał tylko dla siebie. Myśmy go nie wysełali.

OGŁOSZENIE.

Dla polskich dzieci zaczynających naukę czytania poleca się Ułożył go Józef Chociszewski. — Cena 15 fenigów.

ELEMENTARZYK OBRAZKOWY.

Tudzież godna polecenia **Czytanka narodowa** tj. książka do czytania dla dzieci, które się nauczyły czytać po polsku. 112 stron i 80 pięknie wykonanych rycin. Cena z oprawą 60 fenigów. Zamawiać pod adresem: I. Chociszewski Gniezno — Gnesen.